



MARTA WASZAK

redaktor wydania

Jastarnia oczarowała już wielu. To miejsce, do którego i ja lubię wracać. Zawsze jeżdżę tam pociągiem, nie mogąc się zdecydować, gdzie obrócić głowę, kiedy po jednej stronie widzę zatokę, a po drugiej otwarte morze. Półtorej godziny i jestem w miejscu, którego ducha naprawdę trudno oddać słowami, a spacer plażą, najlepiej do sąsiedniej Juraty, to sama przyjemność. Za dwa tygodnie święta. Może warto, zamiast tradycyjnego siedzenia przez telewizorem, wybrać się na wspólny spacer do Jastarni? To doskonale miejsce na ożywianie rodzinnych więzi, nie tylko z okazji świąt. ■

ZA TYDZIEŃ

- NA KRESACH ARCHIDIECEZJI – 15 lat archidiecezji gdańskiej widziane nieco z oddalenia
- „PALMA DLA...” – Tym razem dla Patryka

Pomóżmy stanąć mu na nogi

Palma dla Patryka

Coraz więcej osób chce pomóc 12-letniemu Patrykowi wrócić do normalnego życia. Nie będzie to wcale takie proste, bo chłopiec w wypadku samochodowym stracił nogę.

Patryk Kowalski wspaniale się uczył, angażował się w prace domowe, opiekował się trójką swojego młodszego rodzeństwa. Jego mama podkreśla, że zawsze był chętny do pomocy innym. Teraz sam potrzebuje wsparcia i opieki.

W tym roku szkolnym chłopiec chodził do szkoły tylko 5 dni. 9 września wybrał się z tatą, dziadkiem i młodszym bratem na grzyby. W drodze powrotnej odwiedzili rodzinę w Gołubiu. W chwili gdy chłopiec z tatą pakowali grzyby do bagażnika, z naprzeciwka nadjechał pijany kierowca, który ich staranował. Tata Patryka z obrażeniami głowy i nóg trafił do szpitala w Kościerzynie a chłopiec został przetranspor-



B. KOWALSKA

Patryk przed wypadkiem, z mamą i bratem

towany śmigłowcem do szpitala w Gdańsku. Jego stan był krytyczny. Bardzo szybko okazało się, że lekarzom nie udało się uratować chłopcu nogi. Brzmiało to jak wyrok. Lewą nogę amputowano na wysokości kolana.

Sytuacja rodziny Kowalskich w jednej chwili diame-

tralnie się zmieniła. Adam Kowalski, tata Patryka, jest jedynym żywicielem rodziny. Krwiak mózgu i skomplikowane złamanie nogi wymagać będzie długotrwałego leczenia i rehabilitacji. Długo nie będzie mógł zarabiać na utrzymanie sześciuosobowej rodziny. Jeszcze dłuższe leczenie i rehabilitacja czekają Patryka.

Razem z Radiem Plus, uczniami i nauczycielami ze szkoły Patryka i młodzieżą z KSM gdański oddział „Gościa Niedzielnego” przygotowuje akcję „Palma dla...” Tym razem dla Patryka. Chłopiec potrzebuje specjalistycznej protezy nogi. Jej koszt jest bardzo wysoki. Do szczęścia chłopca i jego rodziny potrzeba 20 tys. złotych. Wszyscy mają nadzieję, że uda się zebrać taką kwotę.

O przebiegu akcji naszych Czytelników będziemy informować na bieżąco. Chętni, którzy chcieliby pomóc, mogą się skontaktować pod numerem 0-694438436.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Z I DO JASTARNI



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Jastarnia, zwykle tłumnie oblegana przez turystów w okresie letnim, może stać się doskonałym miejscem na samotny lub rodzinny spacer w czasie, kiedy wyciszenie jest szczególnie wskazane. Sprzyja wielkopostnej zadumie i modlitwie, a morskie fale potrafią niejednego otworzyć na Boga i Jego potęgę przemieniającą człowieka. Wystrój kościoła parafialnego w Jastarni to dzieło dwóch wybitnych artystów: Mikołaja Cichosza, pelplińskiego artysty rzeźbiarza, oraz Adama Bunscha, witrażysty. Dziełem pierwszego są ołtarze i ambona pełne niezwyklej i bogatej symboliki morskiej.

Ks. proboszcz B. Kotewicz pokazuje małą rybkę, detal ruchomy z ołtarza

Czasem przerażającej, jak wielkie morskie rekiny – potwory z wielkimi wybałuszonymi oczami i nienaturalnie ogromnymi zębami. ■

Więcej na str. IV-V

Nie ucz się – studiuj



Anna Balińska odbiera dyplom od prof. Piotra Dominiaka i prof. Ryszarda Katulskiego

GDAŃSK. Dzisiaj nie wystarczy się uczyć, trzeba po prostu studiować. Wiedzą to szczególnie ci studenci, którzy po studiach szukają pracy. Tym bardziej zachęcamy do doksztalcenia. Warto korzystać także z form nauczania dofinansowywanych z funduszy europejskich. Pierwsi absolwenci studiów podyplomowych, realizowanych w ramach programu „Studia podyplomowe dla kadr zarządzających i pracowników przedsiębiorstw”, dofinansowanych z EFS spotkali się pod koniec lutego w siedzibie Wydziału Zarządzania Ekonomii Politechniki Gdańskiej. Podczas uroczystości podsumowującej Annie Balińskiej został wręczony dyplom z numerem 1. Otrzymała

ona także symboliczną pamiątkę z czasów studiowania na PG – reprint pierwszego zdjęcia gmachu politechniki w Gdańsku z 1910 roku, który wręczyli dziekan wydziału prof. Piotr Dominiak i prorektor PG prof. Ryszard Katulski. – Warto podkreślić, że program studiów dofinansowanych z EFS jako największe przedsięwzięcie edukacyjne tego typu w Europie jest szansą dla 10 tysięcy chętnych, którzy mogą skorzystać z dofinansowanych studiów podyplomowych, wybierając jeden ze 155 różnych kierunków na jednej z 14 polskich uczelni biorących udział w programie – mówi dr Ewa Hope, pełnomocnik dziekana ds. PR Wydziału Zarządzania i Ekonomii PG.

Oddaj procent na marzenia

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Fundacja „Trzeba Marzyć” powstała we wrześniu 2006 roku, założona przez wolontariuszy trójmiejskiego oddziału Fundacji „Mam Marzenie”, by spełniać marzenia chorych dzieci (pisaaliśmy zarówno o jednej, jak i o drugiej na naszych łamach). Fundacji „Mam Marzenie” – Oddział Trójmiasto w ciągu osiemnastu miesięcy udało się uszczęśliwić 151 dzieci, dotkniętych chorobami zagrażającymi życiu. Fundacji „Trzeba Marzyć” udało się ich spełnić – w ciągu pierwszych czterech miesięcy

działalności – aż 35. Lista czekających w kolejce nadal jest bardzo długa... Moc spełnianych marzeń – radość oczekiwania i szczęście ze spełnienia – przynoszą dzieciom ulgę w codziennym cierpieniu i pomagają zmagać się z trudem każdego dnia. W grudniu ub. r. Fundacja otrzymała status organizacji pożytku publicznego, co umożliwia także i nam spełnianie marzeń dzięki odliczeniom 1 proc. podatku już od stycznia 2007 roku. Nr konta: PKO BP SA: 56 1020 1853 0000 9902 0096 4049; www.trzeba-marzyc.org.

Gwiazda do IPN

GDAŃSK. Andrzej Gwiazda, legendarny działacz „Solidarności” ma zostać członkiem Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej. Do 11-osobowego Kolegium IPN 7 kandydatów wybiera Sejm oraz po dwóch Senat i prezydent. Kandydaturę Gwiazdy zgłosili senatorowie Prawa i Sprawiedliwości. Kolegium zajmuje się m.in. wyborem prezesa Instytutu oraz doradzaniem szefowi IPN-u. Andrzej Gwiazda z Gdańska to były lider wolnych związków zawodowych i jeden z przywódców sierpniowych strajków. W ostatnich latach zasłynął ze zdecydowanej kry-



tyk i kontrowersyjnych wypowiedzi pod adresem Lecha Wałęsy. Twierdzi m.in. że były prezydent był agentem komunistycznych służb bezpieczeństwa. Andrzej Gwiazda z działalności politycznej wycofał się kilkanaście lat temu. W ubiegłym roku Prezydent RP Lech Kaczyński przyznał mu Order Orła Białego.

Katecheza dla dorosłych

Gdynia. Zapraszamy na kolejne spotkanie w ramach wykładów „Wokół myśli kard. J. Ratzingera i Benedykta XVI”. Spotkanie odbędzie się w parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdyni w sobotę 17 marca o godz. 17.00 w

kaplicy akademickiej. Wykład poprowadzi ks. dr Maciej Bała, prodziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kard. Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Tytuł wykładu: „Tajemnica Jezusa Chrystusa”.

I Pomorski Festiwal Pieśni Wielkopostnej

SZEMUD. Gminne Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji w Szemudzie organizuje I Pomorski Festiwal Pieśni Wielkopostnej, który odbędzie się 24 marca 2007 r. w kościele św. Wojciecha w Kielnie. Organizatorzy pragną kultywować pieśni postne i pasyjne oraz promować i inspirować liturgiczną twórczość muzyczną. Zapraszamy do udziału w konkursie również amatorskie zespoły chóralne oraz schole, działające przy parafiach czy ośrodkach duszpasterskich, ośrodkach kultury, szkołach itd. na terenie powiatu wejherowskiego. Szczegółowych informacji udziela Bogusław Napieralski – dyrektor GCKSiR w Szemudzie, tel. 0-58 676-12-95, tel. kom. 0-693-855-156.

Kościół otwarty jest także dla sztuki. Na zdjęciu koncert Urszuli Dudziak w kościele św. Jana



Z Wojciechem Szczurkiem o kondycji rodziny

Cud stworzenia

Większość rodzin wielodzietnych w Polsce jest w trudnej sytuacji materialnej. Z drugiej strony naukowcy podkreślają, że w Polsce sytuacja demograficzna jest dramatyczna. Od kilku lat notowany jest ujemny przyrost naturalny. Czy warto więc inwestować w rodzinę? Czy jest to konieczne? O zmianach, wartościach i lepszym samopoczuciu z ojcem rodziny, prezydentem Gdyni **Wojciechem Szczurkiem**, rozmawia Andrzej Urbański.

ANDRZEJ URBAŃSKI: *Walka o życie trwa. Ostatnio w Pana życiu dużo się zmieniło. Był Pan osobiście przy narodzinach trzeciego syna. Jaki jest Pański stosunek do życia?*

WOJCIECH SZCZUREK: – Gdy na świat przychodzi małe dziecko, kiedy się bierze udział w samym porodzie, w czymś, co jest takim unaocznieniem procesu stworzenia, to przeżycie jest niesamowite, poruszające. W tym kontekście stosunek do życia może być tylko jeden. Stosunek do życia mierzony prawem do życia każdej istoty jest jasny i klarowny.

Ale okazuje się, że nie dla wszystkich. Także nie dla wszystkich kobiet.

– Jeśli ktokolwiek ma mieć szczególną wrażliwość, to właśnie kobiety powinny ją mieć. To szczególne poczucie ich roli i misji. To jest ich ból, wysiłek, poświęcenie, cierpienie i radość jednocześnie. Tego nikt ani one same nie mogą sobie odebrać. Dzisiaj niestety przebijają się nie tyle poglądy lepsze, rozsądne i wyważone, co właśnie jaskrawe, ubrane często w szokujące słowa. One stają się w pewnym sen-



ARCHIWUM RODZINNE

sie bytem samym w sobie i kreują opinie. Często w tym języku uproszczonego komunikatu te wypowiedzi stają się pewnego rodzaju ikonami poglądu, ale i językiem argumentu, łatwo wpadającym w ucho, wykorzystywanym w doraźnej sytuacji. Mimo wszystko wierzę, że każda kobieta decydująca się na aborcję jest przekonana, że czyni coś złego, bo taka jest ludzka natura. Warto przywołać w tym miejscu ostatnią debatę medialną dotyczącą eutanazji. Nagłaśniany przez media głos niepełnosprawnego człowieka, który domagał się prawa do eutanazji. W mojej ocenie ten publicznie wyrażony głos o prawo do eutanazji był próbą dramatycznego zmanifestowania życiowego problemu, braku opieki, niepokoju o swoją przyszłość.

Przejdźmy jednak do Pańskiej rodziny. Przyjmijmy, że od trójki dzieci jest to rodzina wielodzietna. O takich rodzinach mówi się najczęściej w kontekście patologii niż czegoś wyjątkowego. Może czas to zmienić?

Narodziny to cud stworzenia – mówi Wojciech Szczurek, na zdjęciu z żoną i synkiem Maciusiem

– Dla mnie rodzina z trójką dzieci to rodzina normalna. Sam się w takiej wychowałem. Zdarza się tak, że w rodzinach patologicznych dzieci przychodzą na świat jako efekt nie do końca świadomego wyboru. To oczywiście wpływa na ich wizerunek. Znam jednak wiele rodzin z fantastycznym potomstwem, w których każde rodzące się dziecko jest przyjmowane z ogromną radością, jest oczekiwane, będąc spełnieniem marzeń rodziny. I w tym przypadku można także powiedzieć, że coś, co patologiczne, łatwiej przebija się do mediów. Wszyscy wiemy, że dobro nie jest medialne – na tym polega kłopot.

Czy prezydent, który posiada troje dzieci, inaczej myśli o swoim mieście?

– Moje poglądy są jasne i skryształizowane. W przypadku gospodarki – liberalne, w kontekście rodziny, wartości – konserwatywne. Może nie będę wyrazicielem powszechnie przyjmowanego poglądu, ale polityki rodzinnej wcale nie trzeba ubierać w szaty ko-

lejnego becikowego. Preferuję mądrą i spójną politykę miasta wobec rodzin. Zarówno przez nowoczesny system edukacji, bezpośrednie dotarcie do rodzin potrzebujących, tworzenie miejsc pracy czy po prostu przez rozwój. Jeśli się pamięta, że najważniejszym beneficjentem każdego z tych obszarów działania jest rodzina, wówczas nie będzie problemu z decyzjami. Jeśli mówimy np. o polityce mieszkaniowej czy planowaniu przestrzennym, można znaleźć taki rodzaj myślenia, w którym jeśli człowieka i rodzinę postawi się w centrum – humanizuje się cała przestrzeń, która nas otacza. Bo miasto to z jednej strony przestrzeń, ale w rzeczywistości to są ludzie. Nie jestem specjalnie zwolennikiem nazywania tego działania odrębnymi politykami.

Nie jest Pan za polityką prorodzinną?

– Nie o to chodzi. Każde nasze działanie powinno być nacechowane myśleniem o rodzinie. Jeśli zdecydowaliśmy się w mieście tworzyć działania skierowane do osób niepełnosprawnych, to nie tworzymy osobnej polityki miasta w tym zakresie, ale tak tworzymy politykę miasta, by osoby niepełnosprawne w mieście czuły się po prostu dobrze. Na tym polega budowanie pewnej wspólnotowości. Myślę, że to jest pełniejszy wymiar czegoś, co można by nazwać myśleniem prorodzinnym.

Jaka była pierwsza myśl, gdy zobaczył Pan rodzącego się syna? Pewnie jeszcze Pan nie ochłonął. W końcu przy porodzie był Pan po raz pierwszy?

– Tego nie da się opisać, to rzeczywiście trzeba przeżyć samemu. Przeżyłem coś, co mógłbym nazwać świadomością cudu stworzenia.



Z i d

– Do napisania tej książki skłoniła mnie zwykła ciekawość.

O niektórych postaciach jedynie słyszałem, inni byli u mnie całkiem przelotnie, jak Zbigniew Florczak, który zgłosił się jako pacjent. Wtedy jeszcze absolutnie nie miałem planów, żeby o nim napisać – mówi Antoni Konkel, lekarz, autor książki: „Jastarnia sercu bliska”

tekst i zdjęcia
KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Jastarnia, zwykle tłumnie oblegana przez turystów w okresie letnim, może stać się doskonałym miejscem na samotny lub rodzinny spacer w czasie, kiedy wyciszenie jest szczególnie wskazane. Sprzyja wielkopostnej zadumie i modlitwie, a morskie fale potrafią niejednego otworzyć na Boga i Jego potęgę przemieniającą człowieka. Nawiedzając parafialny kościół, przyglądając się rybackim domom, warto sięgnąć po książkę – swoisty przewodnik – która pomoże nam poznać nie tylko to, co widzialne, ale również to, co szybko ulega zapomnieniu. Ludzi, którzy z tego miejsca wyszli i tych, dla których to miejsce stało się w życiu ważne. Książka ta bowiem to rzecz o ludziach.

Kresy – Jastarnia – Afryka

– Najwięcej kontaktów miałem z prof. Marią Znamierowską-Prüfferową oraz z prof. Tadeuszem Dierżykray-Rogalskim, też lekarzem. Z nim często i długo rozmawiałem o pracach wykopaliskowych w Afryce – mówi Antoni Konkel. Prof. Rogalski współpracował bowiem od 1959 r. z wybitnym polskim archeologiem Kazimierzem Micha-

łowskim; sam też kierował arabsko-polskimi ekspedycjami antropologicznymi w Egipcie i Sudanie. – Zawsze jednak wracał do swojej ukochanej Jastarni – mówi Konkel. Po raz pierwszy przyjechał do rybackiej wioski w 1930 r. z rodzicami, zamieszkując w miejscu, gdzie były „pokoiki bardzo prymitywne, często na stryszkach”. Nie tylko w Afryce, ale i przy okazji pobytów w Jastarni – łącząc przyjemne z pożytecznym – kontynuował na miejscu prace z zakresu antropologii, które rozpoczął w 1921 r. prof. Julian Talko-Hryniewicz. Prof. Rogalski zakupił od Jana Jaszkego mały domek położony w Jastarni Borze, niedaleko kapliczki św. Rozalii. Z ubolewaniem też twierdził, że zeknucie się mieszkańców rybackiej Jastarni z napływającymi do niej coraz liczniej miastowymi nie zawsze wychodziło jej na dobre. Wspominał: „Groza mnie przejęła, gdy po wojnie zorientowałem się, że Jastarnia, cały cypel stały się obiektem najazdu sklepikarzy z Warszawy. Cóż to był za element! Oni potrafili tubylcom na ulicy zwracać uwagę, że po kaszubsku rozmawiają, czego czynić nie należy... boć tu jest Polska”. – Prof. Maria Znamierowska-Prüfferowa nosiła się z zamiarem stworzenia w Jastarni muzeum wsi rybackiej. Do realizacji tego pomysłu nigdy nie doszło. Z jednej strony nasz jastarnicki oddział ZKP był pewnie wtedy za mało prężny, z drugiej wojewódzki konserwator zabytków jasno nam powiedział, że projekt nie ma szans na realizację – mówi Konkel. Prof. Znamierowska przywędrowała nad polskie morze aż z Litwy, gdzie urodziła się jeszcze w XIX stuleciu. Po wojnie trafiła z mężem do To-

runia. Jej zainteresowania Jastarnią wiążą się z pracą etnografa. Zgromadziła w Toruniu – w muzeum etnograficznym, który właściwie stworzyła – 15 000 obiektów. W tym wiele z Jastarni. Sama zresztą napisała, że „rybolówstwo morskie ilustrują materiały zebrane głównie w Jastarni na Półwyspie Helskim”. Jej monumentalna praca habilitacyjna: „Rybackie narzędzia kolne w Polsce i krajach sąsiednich” została przetłumaczona na język angielski w 1966 r. dzięki Fundacji Kościuszkowskiej w USA. Pozycja stanowi nieocenione źródło nazw sprzętów oraz informacji o życiu rybaków. Możemy tam m.in. przeczytać, że Anna Szomburg „urodzona w 1900 r., (...) już jako dziewczynka słynęła z umiejętności łowienia ryb bodarzem. Ta dzielna rybaczka znana jest z tego, że chodzi na połowy cezą, netą i mancami, a także umie stawiać żaki. Zmusiła ją do tego również potrzeba wykarmienia rodziny, gdy nie było męża...”

Siostry i księża

W Jastarni – jak wśród pobożnego lud przystało – zrodziło się wiele powołań kapłańskich i zakonnych. Ci, którzy stąd wyszli, przekazują wyniesioną stąd żywą wiarę często daleko poza granicami ojczyzny. Kapłani i siostry zakonne stanowią obszeroną część książki – przewodnika jastarnickiego lekarza. – „Nasza uboga parafia rybacka obchodziła w dzień Wniebowzięcia NMP rzadką uroczystość. Jeden z rybaków, poświęciwszy się stanowi duchownemu, stanąwszy u celu swych życzeń odprawił pierwszą Mszę św. W taki oto sposób o pierwszej prymicji na Rybakach napisał w 1916 r. pelpliński „Pielgrzym” – mówi Ewa Kownacka, autorka tekstu o pierwszym ka-

Lekarz Antoni Konkel, znawca dziejów Jastarni



ki przewodnik Antoniego Konkela

O Jastarni

planie z parafii w Jastarni, ks. Anastazym Muży. Ks. Muża na swoją pierwszą w życiu Mszę św. wyruszył spod czcigodnej puckiej fary do Kuźnicy... a jakże, łodzią – jak powinien być uczynić syn rybaka. W Kuźnicy – miejscowości rodzinnej – spod tryumfalnej bramy ruszył do kościoła parafialnego. Decyzja o wyborze drogi życiowej młodego Anastazego przeszła lotem błyskawicy nie tylko po Półwyspie Helskim. – W „Gazecie Grudziądzkiej” zachowało się podziękowanie dla p. Hincke z Gnieźdźewa za ofiarę na kształcenie kleryka w wysokości 1 marki – mówi Ewa. Wybór życiowy i reakcja mieszkańców rozeźliły puckiego landrata (był to teren zaboru pruskiego), który w liście skierowanym do MSW w Berlinie skarży się nie tyle na Anastazego, co na jego ojca, wyrażając oburzenie, że do tej pory ów podda-

U góry od lewej: św. Barbara, św. Rozalia i anioł z kościoła w Jastarni

U góry po prawej: Zwracającymi uwagę elementami wystroju świątyni są rzeźby rekinów-potworów

ny cesarza nie sprawiał żadnych problemów... Landrat prosił ponadto o wskazówki, w jaki sposób mógłby zaszkodzić rodzinie kleryka. Ks. Muża uzyskał doktorat z teologii we Włoszech; pracował m.in. – za namową kard. Augusta Hlonda – na Górnym Śląsku. W 1939 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w katowickim więzieniu. Przeżył wojnę wraz z siostrami Łucją i Matyldą, obie wstąpiły do elżbietanek. Kapłani z Jastarni pracują m.in. w Brazylii, a znany w Polsce werbista o. Edward Konkol jest charyzmatycznym duszpasterzem dzieci ulicy i narkomanów. Co roku prowadzi w rodzinnej Jastarni – przy wsparciu wielu ziomków – letnie obozy.

Wśród księży, którzy mieszkali w Jastarni – bynajmniej nie dla letniego wypoczynku – był o. prof. Bernhard Här-

ring. Urodzony w 1912 r. w Szwabii wybitny teolog moralista został wcielony na początku swojej kapłańskiej drogi do wojska i wysłany na front. Front wschodni. Po klęsce pod Stalingradem o. Härring – jak pisze ks. dr hab. Jacek Bramorski, rektor seminarium i znawca postaci – przeżył się przez Kursk i Hel do Niemiec. Wcześniej dostał się rosyjskiej niewoli, a w jego uwolnieniu pomogli Polacy, a konkretnie Kaszubi. Na froncie wschodnim ojciec profesor zaprzyjaźnił się bowiem z synem kościelnego z Jastarni, również przymusowo wcielonego do Wehrmachtu. Syn kościelnego – sam uciekły z wojska – załatwił ks. Härringowi cywilne ubrania i sutannę. Do października 1945 r. o. Härring pracował duszpastersko w Kuźnicy i Jastarni.

Stwory w kościele

Wystrój kościoła parafialnego w Jastarni to dzie-

ło dwóch wybitnych artystów: Mikołaja Cichosza, pełnińskiego artysty rzeźbiarza, oraz Adama Bunscha, witrażysty. Dziełem pierwszego są ołtarze i ambona pełne niezwykle i bogatej symboliki morskiej. Czasem przerażającej, jak wielkie morskie rekiny – potwory z wielkimi wybaluszonymi oczami i nienaturalnie ogromnymi zębami. Uspokaja nas anioł z kotwicą w rękę, ambona w kształcie łodzi i wreszcie same witraże Bunscha.

W 1934 r. jastarnicki proboszcz Paweł Stefański w czasie kazania objaśniającego symbolikę ambony powiedział o artyście: „Tyś to tak mądrze wszystko wymyślił, ale Duch Święty natchnął Cię tą myślą. Twoja ręka tak misternie wszystko wyrzeźbiła, ale Najświętsza Panienka rękę Ci prowadziła”.



Chrystus i Apostołowie – rzeźba w ołtarzu

Wyróżnienie dla Jana Pawła II

Buziak i piłka nożna



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

– Jan Paweł II zajął pierwsze miejsce (273 głosy), wyprzedzając m.in. Leonarda da Vinci (170 głosów) czy Matkę Teresę z Kalkuty w głosowaniu na bohatera wszech czasów – mówi uczeń pierwszej klasy Przemysław Kleniewski, wyróżniony za przygotowanie prezentacji multimedialnej dotyczącej polskiego Papieża.

Głosowanie, w którym brali udział wszyscy uczniowie szkoły, zostało zorganizowane w Gimnazjum nr 1 w Gdyni w ramach projektu Sokrates-Comenius.

Prezentacja przygotowana w języku angielskim wymagała szczególnego przemyślenia. Mogła zawierać tylko dwieście słów, które miały uzasadnić, dlaczego wybrana przez uczniów osoba zasługuje na zaszczytne miano bohatera wszech czasów. Na terenie województwa pomorskiego w konkursie udział wzięło siedem szkół. – Przygotowanie prezentacji rozpocząłem od poszukiwań w Internecie. Szczególnie interesowało mnie to, co ludzie myślą o Janie Pawle II, jakiego mają poglądy na jego temat – mówi Przemek. W prezentacji

znalazło się dwadzieścia zdjęć, które pogrupował tematycznie. Papież grający w piłkę, robiący słynne „okulary” czy dający buziaka dziewczynce to oczywiście humor. Do tego zdjęcia ilustrujące Papieża, który podróżował wszystkimi środkami transportu, spotykał się ze wszystkimi ludźmi na całym świecie, chodził po górach, spotykał się z czołowymi przedstawicielami świata polityki, religii, oraz zdjęcia ukazujące niezwykle pontyfikat: od energicznego człowieka zaraz po wyborze, aż do schorowanego na wózku... Zdjęcia wybrane przez Przemka ukazują wrażliwość młodego człowieka, a przede wszystkim mają charakter uniwersalnego przesłania, które może w prosty sposób odczytać wielu ludzi na świecie. – W tych kilku zdjęciach nie byłem w stanie zmieścić całego pontyfikatu, chciałem pokazać tylko to, co najważniejsze – mówi uczeń.

Film i Norwegia

Obok prezentacji uczniowie mieli do dyspozycji kamerę i... minutę czasu. Film Przemka to sześć płynących z serca myśli, które czytały dzieci w języku angielskim. Z pomocą Przemkowi przyszła mama, pracu-

Od lewej: Przemek i Kazik przed prezentacją

jąca w Urzędzie Miejskim w Gdyni. – Kiedy poprosiłam wiceprezydenta miasta Marka Stępę czy skarbnika miasta prof. Krzysztofa Szaluckiego o jedno dosłownie zdanie, zgodzili się natychmiast, chociaż napisać o Papieżu w jednym zdaniu nie było łatwo – mówi Elżbieta Kleniewska. Czytając o Papieżu, dowiedziałem się, że zagrał on kiedyś w piłkę z dziećmi w moim wieku albo że student skoczył mu z poręczy na plecy – mówi Przemek. Osoba Jana Pawła II nadal bardzo mocno i pozytywnie oddziałuje na wrażliwych młodych ludzi. Jednym z nich jest kolega Przemka Kazik Gostkowski-Drzewiecki, który pomagał mu w przygotowaniu prezentacji. – Chciałbym zostać chemikiem i zrobić w życiu coś dobrego, tak jak Papież. Może wynaleźć jakieś lekarstwo dla ludzi – mówi wzruszony gimnazjalista.

Praca Przemka została wyróżniona przez jury za zgodność z tematem, oryginalność i estetykę. Laureaci pierwszych dwóch miejsc (trzeciego nie było) wyjadą w tym roku w kwietniu do Norwegii, aby tam zmierzyć się z bohaterami wybranymi przez rówieśników z innych krajów.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Spotkania
biblijne u gdyńskich
jezuitów

Tym razem o śmierci

Kiedyś ludzie byli ze śmiercią oswojeni. Dziś śmierć to temat tabu – zauważył podczas kolejnego spotkania biblijnego, o. Wojciech Żmudziński.

W tym miesiącu uczestnicy spotkania biblijnego mieli okazję dowiedzieć się więcej o zagadnieniu śmierci i umierania w pismach Starego Testamentu. – Temat śmierci w Starym Testamencie jest bardzo zaskakujący. Większość tych, którzy spisywali jego księgi, nie wierzyła w życie wieczne – mówił o. Żmudziński. Wszyscy znamy słowa: „Z prochu jesteś i w proch się obrócisz”. Według większości ksiąg Starego Testamentu człowiek po śmierci wraca do prochu i przestaje istnieć. Dlatego wówczas tak ważne było posiadanie potomstwa. Człowiek mógł żyć dalej we własnych dzieciach. To starotestamentowe podejście wzbudziło żywe zainteresowanie wśród uczestników spotkania.

Śmierć wpisuje się w szereg ważnych, ale niekiedy i kontrowersyjnych tematów poruszanych na spotkaniach. Tematów, o których trzeba rozmawiać, a jednocześnie takich, które mogą skłonić do sięgnięcia po Pismo Święte.

MARTA WASZAK

JEZUICI ZAPRASZAJĄ

Spotkanie biblijne odbywają się w pierwszą środę miesiąca o godz. 18.45 w Klubie Nauczyciela (Gdynia, ul. Tatrzańska 35). Kolejne, kwietniowe spotkanie będzie miało temat: „Kapłaństwo w Starym i Nowym Testamencie”.

Solidarni z niewolnikami

Nie tylko banany

Muomini Sylla został porwany w 1996 r., kiedy miał zaledwie 11 lat. Zmuszono go przez następne cztery i pół roku do zbierania kawy i kakao na Wybrzeżu Kości Słoniowej. Gdyby uciekł, złapano by go i pobito.

Wyświetlany ostatnio w kinach film „Krwawy diament” opowiada o nielegalnym handlu kamieniami, na których jest ludzka, niewolnicza krew. Zyski ze sprzedaży służą do zakupu broni; nic dziwnego, że Afryka jest kontynentem ludobójstw i wojen. Niewolnictwo związane jest nie tylko z wydobywaniem kamieni szlachetnych, kruszców czy minerałów. Według raportu UNICEF, Departamentu Stanu USA oraz organizacji Save the Children, na samym Wybrzeżu Kości Słoniowej na plantacjach kakao pracuje niewolniczo ok. 15 tys. dzieci, głównie z Mali. Przyczyną rozwoju niewolnictwa są malejące dochody krajów ubogich. Pod koniec lat 80. kraje eksportujące kawę dostawały ok. 10 z 30 mld dolarów zysku. Dzisiaj – choć produkują jej o wiele więcej – dostają zaledwie 6 mld.

Solidarni z Trzecim Światem

– 13 maja 2006 r. Stowarzyszenie Sprawiedliwego Handlu „Trzeci Świat i My” z siedzibą przy parafii Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu sprzedało swoje pierwsze produkty ze specjalnym znakiem „Fairtrade” – mówi Wojciech Zięba, wiceprezes. Stowarzyszenie powstało w 2003 r. po to, by przyczynić się do sprawiedliwej zapłaty za godziwą pracę ludzi w Trzecim Świecie. Od początku prowadzi też działalność edukacyjną.

Niesprawiedliwość w handlu światowym dobrze widać na przykładzie bananów: supermarket otrzymuje 40 proc. ceny detalicznej, importer i dojrzwalnia 22 proc. (w tym cła UE 5 proc.), eksporter i armator 26 proc., właściciel plantacji 10,5 proc., a robotnicy rolni... 1,5 proc. Jeszcze gorzej jest w przypadku kawy – z powodu długotrwałego kryzysu rolnicy sprzedają ją nawet poniżej kosztów produkcji. – To powoduje w krajach ubogich głód, choroby, brak edukacji, wymusza pracę dzieci. Naszym zadaniem jest więc pomoc biednym w tworzeniu



ZDJĘCIA KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Wojciech Zięba prezentuje produkty wysokiej jakości

własnych organizacji producenckich – spółdzielni, oraz w handlu bez pośredników – mówi Zięba. – Z rozprowadzanych przez nas produktów do producentów trafia przeciętnie 37 proc. ceny detalicznej.

Gdańskie stowarzyszenie jest jednym z wielu tego typu na świecie. Wzoruje się i ściśle współpracuje z niemiecką organizacją Sprawiedliwego Handlu El Puente (Most). – Jest to organizacja protestancka, niezwykle nam życzliwa i otwarta na współpracę – mówi Zięba. W tej chwili stowarzyszenie ma ponad dwudziestu członków w całej Polsce. W jego działalność włącza się też wielu ludzi dobrej woli. Prawie wszyscy działają na zasadzie wolontariatu, organizując np. darmowy transport czy wykonując rozmaite prace.

Świadomość i edukacja

– Pomocą dla Trzeciego Świata zajmuję się już od przeszło trzydziestu lat – mówi Wojciech Zięba. Był w Ruandzie, z siostrami od Matki Teresy z Kalkuty odwiedzał slumsy w Manili, wtedy też przekonał się, że międzynarodowa pomoc humanitarna leczy skutki, a nie przyczyny. Przed rokiem 2000 pod patronatem Jana Pawła II powstało porozumienie około sześćdziesięciu państw „Koalicja 2000”, którego celem było darowanie długów najbardziejniejszym krajom. – Bardzo mocno zaangażowałem się wtedy w

tę działalność. Trafiłem do Anglii i tam po raz pierwszy spotkałem się z ideą, ruchem sprawiedliwego handlu, wspieranym przez liczne organizacje kościelne, nie tylko katolickie – mówi Zięba.

Gdańskie stowarzyszenie rozprowadza w tej chwili około stu produktów spożywczych: herbatę, kawę, czekoladę, kakao, przetwory owocowe itp. Są bardzo dobre jakościowo i niemal wszystkie z upraw ekologicznych. Na Zachodzie lista ta wydłużona jest na wiele tysięcy pozycji, na której można znaleźć rękodzieło, cięte kwiaty, piłki sportowe, odzież, kosze, bębny etc. W Polsce produkty z certyfikatem Sprawiedliwego Handlu można nabyć w sklepie internetowym Stowarzyszenia (www.sklep.sprawiedliwyhandel.pl), a w Trójmieście także w niektórych sklepach sieci BO-MI, w kawiarni Józef K. w Sopocie czy w sklepie Green Way we Wrzeszczu i w Gdyni.

Kupowanie takich produktów staje się powoli dobrą modą także i w Polsce – ważne, że sprawiedliwą. Zmienia się również świadomość Polaków. Coraz częściej zdajemy sobie sprawę, że istnieje wiele krajów, którym powinniśmy pomóc, wybierając chociażby odpowiedni towar w sklepie. Tym bardziej że Polska pod względem zamożności znajduje się obecnie na 36 pozycji na ponad 170 krajów świata. To nas do czegoś zobowiązuje.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ



KONTAKT

Chętni wolontariusze i wszystkie osoby, które chciałby się włączyć w pomoc stowarzyszenia, proszeni są o kontakt:

Wojciech Zięba, Stowarzyszenie Sprawiedliwego Handlu „Trzeci Świat i My”, ul. ks. Józefa Zator Przytockiego 3 (parafia Najświętszego Serca Jezusowego)

80-245 Gdańsk Wrzeszcz, POLAND, tel.: +48/508-376-866, tel./faks: +48-58/341-01-41 w. 40, e-mail: sprawiedliwy.handel@wp.pl, strona stowarzyszenia i sklep: www.sprawiedliwy-handel.pl

Herbata, kawa, kakao sprzedawane przez stowarzyszenie
Po prawej:
W wyborze „sprawiedliwego” produktu pomoże nam znak certyfikacyjny



Z Bursztynowym Miecznikiem w tle

Fundacja Gospodarcza

Praca jest dzisiaj dobrem szczególnym. Jej brak może zburzyć najśmielsze marzenia. Również dlatego chcemy przybliżyć fundację, która na rzecz przeciwdziałania bezrobociu robi więcej niż niejeden urząd.

Fundacja Gospodarcza jest jedną z pierwszych organizacji pozarządowych w Polsce, która rozpoczęła i kontynuuje działalność na rzecz wspierania przedsiębiorczości, podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracowników i przeciwdziałania bezrobociu. Od początku pomaga w nawiązywaniu kontaktów gospodarczych przez przedsiębiorstwa z sektora MSP, a także w pozyskiwaniu funduszy na ich rozwój. – Misją naszej fundacji jest dostarczenie firmom kompleksowej oferty wysokiej jakości usług, zapewnienie swoim klientom możliwości rozwoju zawodowego i gospodarczego na wysokim poziomie przez usługi doradcze, szkoleniowe i informacyjne – podkreśla prezes fundacji Irena Muszkiewicz-Herok.

Miasteczko zawodów

Ciekawym projektem realizowanym w Gdyni jest Pomorskie Miasteczko Zawodów. Wpisało się ono idealnie w program gdyńskiego samorządu Przedsiębiorcza Gdynia. – Projekt ma na celu wspieranie aktywności gospodarczej oraz przeciwdziałanie bezrobociu przez aktywizację lokalnego rynku pracy i pomoc w zakładaniu własnych firm – wyjaśnia prezes fundacji. Jedną z osób, które skorzystały z tej formy pomocy, była Dorota Narudzka. Dzięki szkoleniom prowadzonym przez fundację nauczyła się, jak prowadzić własną firmę. – Tu-



FUNDACJA GOSPODARCZA

taj zdobyłam wiedzę z zakresu nauki pisania biznesplanu, rozpoczynania działalności gospodarczej, uzyskałam potrzebne informacje umożliwiające realizację moich planów, jak również mnóstwo cennych informacji dotyczących rozwoju i funkcjonowania firmy – mówi Dorota Narudzka. Aktywizacja ludzi jest szalenie ważnym elementem. Cel, jaki wyznaczyła sobie fundacja, jest realny, ale i trudny do osiągnięcia. Dotyczy to także ludzi dojrzałych, nawet takich, w których o dziwo pracodawcy nie widzą szans rozwoju dla swoich firm. – Okazuje się, że propozycja, z jaką wyszła fundacja w kierunku osób powyżej 50. roku życia, które chciały założyć własną firmę, była pomysłem bardzo udanym, a zainteresowanie przerosło oczekiwania wszystkich – mówi Irena Muszkiewicz-Herok. Pani Alicja była bezrobotna, gdy trafiła do fundacji. Obecnie studiuje pedagogikę i pracuje w świetlicy terapeutycznej. – Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z fundacją, byłam krawcową z wieloletnią przerwą zawodową i ni-

Pracownicy fundacji dwoją się i troją, by pomóc innym w przeciwdziałaniu bezrobociu. W Gdyni jest ono najmniejsze na Wybrzeżu
Na dole:
Prezes Irena Muszkiewicz-Herok zaprasza

kłymi szansami na zatrudnienie. Pomoc doradcy zawodowego dała mi nie tylko wiarę we własne możliwości, ale także to, że teraz w końcu mogę się spełniać zawodowo – mówi.

Młodość

Od wielu lat fundacja prowadzi szkolenia dla ludzi młodych i uczniów. Jeden z pomysłów został nazwany „Młodość – lepszy start”. – Chodziło przede wszystkim o podniesienie kwalifikacji zawodowych oraz doskonalenie umiejętności poszukiwania pracy przez bezrobotną młodzież poniżej 25. roku życia oraz bezrobotnych absolwentów – tłumaczy prezes fundacji. Podczas projektu młodzi ludzie skorzystali z warsztatów

aktywizacji zawodowej i auto-prezentacji, księgowości komputerowej z elementami prawa pracy. Uczniowie Joanny Galińskiej – nauczycielki z X LO w Gdyni, od 2002 roku korzystają z różnych form pomocy. – Cieszę się i widzę efekty, gdy młodzież, którą uczę, jest wspierana przez doradców zawodowych fundacji w podejmowaniu kolejnych kroków na ścieżkach edukacyjnych i zawodowych – podkreśla nauczycielka.

Jednym z działań, realizowanych w ostatnim czasie, jest udział w projekcie, którego liderem jest Caritas Archidiecezji Gdańskiej. Partnerstwo „Na fali” daje szansę na zatrudnienie osobom długotrwale bezrobotnym. Projekt skierowany jest do mieszkańców Sopotu, a jego widocznym efektem jest dom, w którym beneficjenci uczą się różnych rodzajów aktywności, ostatecznie mających dać im umiejętność prowadzenia własnej działalności. Nic dziwnego, że ze współpracy zadowolony jest dyrektor gdańskiej Caritas. – Cieszę się, że mogę podejmować opartą na partnerstwie i zaufaniu współpracę z organizacją tak wysokiej klasy – podkreśla ks. Ireneusz Bradtke.

Warto nie tylko wspierać działalność Fundacji Gospodarczej, ale także korzystać z jej usług. Dotyczy to nie tylko osób bezrobotnych, ale każdego, kto myśli o rozwoju i konkurencyjności wobec innych.

ANDRZEJ URBAŃSKI

Więcej na temat organizacji pozarządowych czytaj codziennie w „Dzienniku Bałtyckim” i słuchaj w Radiu Plus.

ADRES:

Fundacja Gospodarcza
Gdynia, ul. Olimpijska 2
www.fundacjagospodarcza.pl
tel. 058 62 26 017

ANDRZEJ URBAŃSKI

